NR. 20 POZNAŃ, DNIA 15 PAŹDZIERNIKA 1934 ROCZNIK 15

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i admin.: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Tel. 25-55. P. K. O. Poznań 202 868

POWTÓRNA I PEŁNA REHABILITACJA PREZESA EDWARDA PAWŁOWSKIEGO

Dnia 5-go b. m. zakończyła się w Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozprawa odwoławcza z oskarżenia p. Prezesa Edwarda Pawłowskiego przeciwko redaktorowi „Przeglądu Codziennego“, który p. Pawłowskiemu zarzucił swego czasu zdradę narodową, dokonaną rzekomo przez druk ulotek plebiscytowych.

Zawezwani przez sąd świadkowie, między niemi b. wicekonsul polski w Kwidzyniu, zeznali, że p. Prezes Pawłowski rzeczywiście drukował ulotki niemieckie, lecz drukował je z polecenia Polskiego Komitetu Plebiscytowego. Ulotki przeznaczone były do rozdania śród Niemców. Do ulotek dołączone były kartki wyborcze o nieprzepisowym formacie, dzięki czemu oddany glos ulegał unieważnieniu.

Druk ulotek odbywać się musiał w największej tajemnicy przed niemieckiemi władzami plebiscytowemi. Ulotki zabierał z drukarni zaufany Komitetu plebiscytowego.

„Przegląd Codzienny“, mimo, że wiedział do jakiego celu służyły ulotki, korzystając z obowiązku tajemnicy, do której Prezes Pawłowski spowodowany został przez Komitet Plebiscytowy, zarzucił p. Pawłowskiemu zdradę narodową, twierdząc, że ulotki drukował z polecenia Niemców i dla ich celów. Fakt ten posłużył pozatem „Przeglądowi Codziennemu“ do podjęcia ohydnej i oszczerczej kampanji osobistej przeciwko p. Prezesowi Pawłowskiemu.

Wyrok z dnia 5-go października przyniósł p. Pawłowskiemu pełną rehabilitację, skazując redaktora Przybylaka na więzienie, grzywnę, ponoszenie kosztów sądowych oraz kosztów ogłoszenia wyroku w czasopismach.

Wyrok, który dla nas nie mógł być zresztą wątpliwy, przyjmuje drukarstwo polskie z pełną satysfakcją. Dla nas sprawa toczyła się nietylko jako sprawa p. Pawłowskiego, ale jako sprawa prezesa Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego. Dalej sprawa toczyła się o system walki z przeciwnikiem politycznym, system uprawiany przez niejedno niestety pismo w Polsce.

Oszczercy zostali ukarani. Panu Prezesowi składamy z okazji tej najszczersze gratulacje.

Redakcja.

KOMUNIKAT

Polski Związek Wydawców nadsyła nam następujący komunikat:

Spółka „Centropapier“ zwróciła się do Związku Wydawców z propozycją dostarczania wydawnictwom papieru szmacianego w rolach, do druku archiwalnych i bibljotecznych egzemplarzy pism zrzeszonych, w wypadku jeśli zapotrzebowanie ze strony wydawców zapewni produkcji opłacalność.

Zarząd Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, który rozważał tę sprawę na jednem z ostatnich swych posiedzeń, pragnie ze swej strony podkreślić doniosłość wydawania kilku lub kilkunastu egzemplarzy pism na papierze trwałym. Wyrób papieru szmacianego w rolach umożliwi stosowanie go do maszyn rotacyjnych, a odpowiednio duża produkcja może znacznie obniżyć cenę tego papieru.

Podanie dokładnej ceny papieru szmacianego w rolach lub arkuszach będzie możliwem wtedy, kiedy będą ustalone rozmiary rzeczywistego zapotrzebowania. Dlatego też Zw. Wydawców zwraca się do członków z prośbą o łask. nadesłanie do biura Związku w możliwie krótkim terminie następujących danych:

1. Nazwa i adres wydawnictwa:
2. Czy Firma reflektuje na papier szmaciany dla druku egzemplarzy pism, przeznaczonych dla celów bibljotecznych i archiwalnych (między innemi egzemplarzy przesyłanych władzy administracyjnej dla doręczania archiwom państwowym i bibljotekom naukowym):
3. Przy druku płaskim:
   a) Jakie są wymiary arkusza używanego do druku wydawnictw Firmy:
4. Przy druku rotacyjnym:
   a) Jaka jest szerokość roli papieru, używanego przez Firmę do druku pism:
   b) Ile centymetrów węższą lub szerszą od szerokości papieru używanego może być szerokość roli papieru szmacianego (dopuszczalne odchylenia):
5. Jakie byłoby zapotrzebowanie na najbliższe pół roku, wyrażone w arkuszach o wymiarach wymienionych w punkcie 3, lub w metrach bieżących papieru o szerokości roli wymienionej w punkcie 4-a:

N. B.: *Dla orjentacji podajemy, że papiernie polskie wyrabiają obecnie role papieru rotacyjnego gazetowego o 5-ciu zasadniczych szerokościach, a mianowicie: 58 cm, 63 cm, 75 cm, 112,5 cm i 150 cm. Pozatem papiernie wyrabiają role o innych szerokościach, a mianowicie: 51 cm, 60 cm, 67 cm, 70 cm, 94,5 cm, 102 cm i 126 cm.*

Po otrzymaniu od Sp. „Centropapier“ kalkulacji ceny na papier szmaciany w rolach i arkuszach, Związek Wydawców nie omieszka zawiadomić o cenie i warunkach dostawy.

Redakcja.

KSIĄŻKA POLSKA NA WYSTAWACH ZAGRANICZNYCH

Sukcesy książki polskiej na wystawach zagranicznych mają już swoją historję. W maju 1922 r. odbyła się we Florencji I Międzynarodowa wystawa książki. Fryzy utworzone z „Wzorków słowiańskich" Stryjeńskiej, litografij Jarockiego, Gumowskiego i Sichulskiego, kilimy tow. „Kilim Polski", batiki i afisze posłużyły za barwne tła dekoracyjne na tej wystawie. Orła białego, pomysłu Skoczylasa, umieszczono na frontowej ścianie. Dwanaście skrzyń z eksponatami rozmieszczono w szafach i gablotkach. Efektowny układ książek w szafach zwrócił powszechną uwagę na polską książkę współczesną, na albumy sztuki, monografję miast i wydawnictwa dla dzieci. Artystyczne oprawy ze zbiorów prywatnych, umieszczone w gablotkach, oraz dział polskich przekładów z włoskiego i dzieła Dantego, Leonarda da Vinci, Michała Anioła i t. p. stanowiły ozdobę wystawy.

Dział polski określony został przez prasę włoską mianem „klejnotów" (un giviello). Pisma niezbyt przychylnie dla Polski usposobione pisały, że „dział polski wyróżniał się niezwykle artystycznym układem, na który złożyły się nietylko wspaniałe książki i grafika ozdabiająca ściany, ale całokształt niepospolicie harmonijny".

We wrześniu r. 1924 urządzona została w Lipsku w Muzeum Książki wystawa książki i grafiki polskiej. Był to fakt znamienny, gdyż poraz pierwszy od czasu istnienia Polski sztuka nasza drukarska wystąpiła na terenie niemieckim. W skład wystawy weszła przedewszytkiem grafika książkowa, oraz dzieła graficzne wybitnych artystów. Wystawa była tak skonstruowana, aby wobec Niemców uwydatnić pierwiastki narodowe i ludowe polskie w tej dziedzinie naszej twórczości. Wysoki poziom wystawy był niespodzianką dla zwiedzających. Cała miejscowa prasa umieściła o niej artykuły z wielkiemi pochwałami. Artyści polscy: Skoczylas, Pankiewicz, Wyczółkowski, Stryjeńska, oraz teka drzeworytów ludowych wydana przez Łazarskiego, zostali specjalnie wyróżnieni.

W maju 1925 r. urządzono we Florencji II-gą Międzynarodową Wystawę Książki. Jako komisarz sekcji polskiej urządzał wystawę Jakób Mortkowicz († 1932 w Warszawie). Inne delegacje przywiozły ze sobą architektów, dekoratorów. Tu wobec braku środków trzeba było zakasać rękawy i samemu stanąć do pracy. Rezultat tej pracy przeszedł oczekiwania. Dzięki starannie przygotowanym eksponatom, szczęśliwie uzyskanej w głównym pawilonie dużej i jasnej sali, oraz estetycznemu urządzeniu udało się na dział polski zwrócić powszechną uwagę i wzbudzić zainteresowanie publiczności odwiedzającej wystawę. Wyróżnienie jej przez króla włoskiego, podkreślenie przez prasę włoską, że o ile wystawa poprzednia była „un giviello", obecna stała się „un giviello prezioso" — usposobiły opinję dla naszego działu jak najżyczliwiej.

W maju r. 1927 otwarta została w Lipsku Międzynarodowa Wystawa Zdobnictwa Książkowego. Wystawa ta miała na celu zobrazowanie wysiłków artystów, drukarzy i wydawców, osiągniętych w okresie powojennym, a więc za ostatnie 12 lat. Chodziło tu o wszystkie dziedziny dotyczące estetycznych pierwiastków i szaty książki, a więc: pisma, układu, ilustracji, drukarstwa artystycznego i introligatorstwa. Wystawa miała charakter wybitnie artystyczny, a bardzo wybredne jury czuwało, aby utwory nawet średniej wartości nie zostały zakwalifikowane do wystawienia.

Przy urządzaniu działu polskiego jako pierwsze zadanie wysunęła się konieczność nadania sali wystawowej cech odrębności i oryginalności. Cel ten udało nam się szczęśliwie osiągnąć. Przez dobór kolorów ścian i fryzu dolnego, przez odpowiednie rozmieszczenie gablot, specjalnie wyszukanych, przez użycie jako górnych fryzów dekoracyjnych kilku wydawnictw lub w całości oprawnych w ramki („Pasterałki" — Stryjeńskiej, „Bogarodzica" — Bukowskiego, Iluminacje — Połtawskiego, litografje — Sichulskiego, rysunki — Kamińskiego, drzeworyty — Skoczylasa), przez zastosowanie ramek z surowego drzewa w przeciwieństwie do jednolitych, lakierowanych ram w innych salach — udało się nadać sali polskiej odmienny koloryt i każdy, kto poprzez boczne gabloty, zawierające oprawy Lenarta, Jahody, Radziszewskiego i Recmanika wszedł do sali polskiej, czuł odrazu, że jest na innym terenie.

Uwydatnienie pierwiastków ludowych w polskiem zdobnictwie książkowem, zgrupowanie najlepszych prac najwybitniejszych artystów, ograniczenie okazów średniej wartości do minimum szczególnie w dziedzinach grafiki ekspresjonistycznej i formistycznej, w których inne państwa, jak Belgja, Rosja i Czechosłowacja wykazały o wiele większe zdobycze, a przedewszystkiem odpowiednie rozmieszczenie plam barwnych, dając silne estetyczne wrażenie wzrokowe, — wszystko to razem zmuszało cudzoziemca do uważnego przyjrzenia się. Każdy ze specjalistów — twórców książki, szukając odmiennych wyrazów produkcji artystycznej, znajdował w sali polskiej eksponaty, które potrafiły go zastanowić. Piękne wydawnictwa krakowskie, warszawskie, poznańskie, lwowskie i wileńskie cieszyły się ogólnem uznaniem specjalistów. Wszycy oni wyrażali swój podziw i wielkie uznanie dla talentu, pracy i wysiłku artystów, drukarzy i wydawców polskich. Podczas zwiedzania sali polskiej wygłosił komisarz działu polskiego Jakób Mortkowicz przemówienie o wpływie sztuki ludowej polskiej na zdobnictwo książkowe.

Sukces polski na wystawie lipskiej miał rezultaty praktyczne. Największe muzeum drukarskie na świecie, muzeum Gutenberga w Moguncji, „Deutsche Bücherei" w Lipsku, państwowa bibljoteka w Monachjum, oraz państwowa bibljoteka artystyczna w Berlinie założyły sekcje polskie. W księdze pamiątkowej, która ukazała się z okazji wystawy, Polska jest bardzo poważnie uwzględnio-

na. Powstaje międzynarodowe archiwum zdobnictwa książkowego, które odegra rolę stałego łącznika między artystami wszystkich krajów kulturalnych. Największa w Niemczech organizacja łącząca grafików i artystów zdobnictwa książkowego, mianowała jako członków korespondentów czterech Polaków: Zygmunta Kamińskiego, Władysława Skoczylasa († 1934), Zofję Stryjeńską, Jakóba Mortkowicza (†). W monumentalnem wydawnictwie angielskiem „The Printing art of to day". (Współczesna sztuka drukarska) Polska jest również bardzo poważnie reprezentowana.

W roku 1929 polska książka i polskie drukarstwo było reprezentowane na III Międzynarodowej wystawie książki we Florencji i w Holandji, na Międzynarodowej Wystawie Prasy. Prócz tych wystaw zagranicznych, na poznańskiej P. W. K., gdzie dział grafiki i książki polskiej stał na faktycznie najwyższem poziomie.

H. M.

WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE PISOWNI LICZB I ZNAKÓW ARYTMETYCZNYCH

Od ... do ... oznacza się znakiem ÷ lub ...

Np. §§ 3÷8

znaczy od § 3-go do 8-go włącznie. (Znak ... używa się raczej we wzorach matematycznych). Używanie znaku mniej (minus) nie jest właściwe w tym wypadku.

W ułamku dziesiętnym mieszanym oddziela się część ułamkową od części całkowitej przecinkiem w dole wiersza lub kropką w górze wiersza:

3,14 albo 3˙14.

Liczby zawierające powyżej trzech cyfr, należy dzielić odstępami na grupy trzycyfrowe, zaczynając od końca. Liczby dziesiętne ułamkowe dzieli li się na grupy trzycyfrowe, zaczynając od przecinka.

Np. 21 248 345   3,141 59   258 663,147 8.

Nie należy natomiast podziału tego uskuteczniać zapomocą kropek lub przecinków.

Mnożenie oznacza się jednym z dwu znaków × lub · Kropkę stawia się w połowie wysokości wiersza:

$$3 \times 4 = 12 \qquad 3 \cdot 4 = 12.$$

Dzielenie oznacza się jednym ze znaków : — /

$$\text{np. } 3 : 4 = \frac{3}{4} = {}^{3}/_{4}.$$

Ostatniego znaku używa się tylko w tym wypadku, kiedy to jest potrzebne dla dogodności lub pospiechu pracy pisarskiej albo dla oszczędzenia miejsca.

Powyższe wskazówki stanowią uzupełnienie „Tablicy legalnych jednostek miar", którą podaliśmy na łamach naszego pisma w numerze 1 z dnia 1 stycznia roku bieżącego.

Przestrzeganie stosowania tak wskazówek dotyczących pisowni liczb i znaków arytmetycznych jak i poprawnego używania nazw i skrótów legalnych jednostek miar, zostało polecone wszystkim władzom, urzędom, instytucjom i szkołom okólnikiem Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 1 grudnia 1932 roku.

Polecenie to obowiązuje samo przez się — bodaj czy nie w większej jeszcze mierze — wszelkie redakcje pism i wydawnictw, drukarnie, biura przemysłowe, handlowe itp., a przedewszystkiem szczególnie drukarnie.

Stosowanie w druku znaku ÷ nie rychło coprawda się rozpowszechni, albowiem znak ten jest dla ogółu zakładów graficznych nowością lub stanowi conajmniej rzadko napotykany okaz. Zaopatrzenie się w ten znak w najbliższej przyszłości uważajmy za dobrze pojęty obowiązek w propagowaniu zasad poprawności i celowości.

Ze znaków dzielenia największym wzięciem przy układzie liczb ułamkowych cieszy się znak / jako najdogodniejszy w praktyce typograficznej, aczkolwiek nie brak również w wielu drukarniach cyfr ułamkowych o poziomym znaku dzielenia. Znak : używany jest przeważnie w tych wypadkach, gdy dzielnik jest mniejszy od liczby dzielonej lub kiedy chodzi o zaznaczenie stosunku (proporcji) dwu lub więcej liczb. Poziomy znak dzielenia jest mniej dogodny w użyciu, jak to widzimy na poniższym przykładzie:

$$\frac{22}{7} = 3{,}142\,857 \ldots\ldots = \pi,$$

to też znak ten stosujemy tylko na wyraźne żądanie zleceniodawcy. To samo możemy bowiem równie dobrze przedstawić znakiem:

$$22 : 7 = 3{,}142\,857 \ldots\ldots = \pi,$$

o ile niema pod tym względem jakichkolwiek zastrzeżeń.

Inne znaki działań arytmetycznych jak również sprawa dzielenia odstępami wielocyfrowych liczb na grupy trzycyfrowe, nie nasuwają żadnych wątpliwości.

Zapoznawajmy z niniejszemi wskazówkami naszych pracowników, wymagając od nich pełnej znajomości w tym względzie, czem przyczynimy się w rezultacie do rychłego ogólnego stosowania tych wskazań w życiu codziennem.

H. Orski

PODKŁAD CYLINDROWY PRZY MASZYNACH POSPIESZNYCH

Zestaw maszynowy i stereotyp jako nowoczesne środki pomocnicze powielania, znajdujące dziś szerokie zastosowanie w poligrafice, zmniejszyły do pewnego stopnia ciążącą na drukarzu-maszyniście odpowiedzialność za zużycie czcionek oryginalnych. Formy zestawów gładkich, tekstowych, zwłaszcza druków perjodycznych a także dzieł, rzadko już tylko drukuje się bezpośrednio z czcionek zestawu ręcznego, przeważnie zaś z zestawu maszynowego. Nie można się tedy dziwić ani za złe brać, że młodsza generacja drukarzy-maszynistów, wychowana w atmosferze nowoczesnego postępu, nie zaprząta sobie zbytnio umysłu zadaniem, jaki powinien być podkład cylindrowy do przyrządu na maszynie pospiesznej. by zapewniał możliwie jaknajwiększe oszczędzenie a najmniejszy stopień zużycia czcionki.

A jednak zadanie to jest ważnem, odpowiedzialność ciążąca w tym względzie na maszyniście wcale się nie zmniejszyła i pomimo postępowych metod pracy, drukarz winien być gruntownie obeznany z zasadami bezpośredniego druku z czcionki zarówno maszynami dociskowemi jak pospiesznemi. Odnosi się to przedewszytkiem do tych fachowców, którzy pracują w przedsiębiorstwach mniejszych, w drukarniach prowincjonalnych, dokąd nie dotarł jeszcze typograf ni linotyp jako sprzęt stosunkowo drogi i nie mogący amortyzować się w skromnych rozmiarach pracy.

Gazety lokalne naszych miasteczek prowincjonalnych i orędowniki powiatowe ukazują się zazwyczaj dwa lub trzy razy w tygodniu i w wypadkach wyjątkowych tylko, przekraczają objętością — cztery strony. Nikły tylko odsetek tych drukarń dysponuje zatem typografem względnie zestawem maszynowym, wszędzie raczej na prowincji, pomijając miasta średnie, wchodzi w rachubę zestaw ręczny. Jakże niestety opłakany jest stan druku tychże gazet i czasopism wskutek zużycia pisma, którego uzupełnienie stanowi dziś w okresie przewlekłego kryzysu, niezmiernie trudne do wykonania zadanie. Środków materjalnych dyspozycyjnych na ten cel brak, natomiast odlewnie czcionek po smutnych doświadczeniach zaprowadziły restrykcje kredytowe i dokonują transakcyj na zasadach gotówki — której niema.

W tych warunkach, nie będzie od rzeczy przypomnieć, jakim powinien być do przyrządu podkład na cylindrze maszyny pospiesznej do druku dwu lub czterech stron gazetowych? Odpowiedź na pytanie to nie jest trudna ani w zasadzie skomplikowana! O ile zamierzamy chronić pismo przed przedwczesnem zniszczeniem, wówczas winniśmy podczas druku gazety na maszynie pospiesznej unikać c i e n i o w a n i a, występującego zazwyczaj przy miękkim podkładzie i przyrządzie. Na miękkim podkładzie, złożonym z papieru gazetowego i płótna pilśniowatego, tworzy się szybko matrycowate wytłoczenie formy, wskutek czego ostre lecz delikatne brzegi oczka czcionek podlegają anormalnemu natężeniu i gwałtowniejszemu w tych miejscach tarciu. Brzegi pisma zatracają swoją ostrość, stają się okrągłemi i podczas druku stosować trzeba coraz to większy tłok.

Takie są skutki podkładu miękkiego. Gazety wszakże, nie można również drukować na podkładzie twardym, wymagającym dużo czasu dla precyzyjnego przyrządu a przy terminowych tych robotach zabawiać się przecież wyklejkami i punktowaniem nie można, bo punktualne ukazywanie się gazety, to podstawa zadania i wartości wydawnictwa. Trzeba przeto szukać drogi pośredniej dla

H. ZGLIŃSKI

HISTORJA DRUKÓW LITURGICZNYCH

(Dokończenie z nr. 16)

Reasumując to wszystko, o czem poprzednio pisałem o drukarzach liturgicznych zagranicą i w Polsce, twierdzić można, że wszyscy oni w bardzo dużej mierze przyczynili się do uświetnienia drukarstwa wogóle, a liturgicznego w szczególności. Oglądając różne druki czysto liturgiczne z końca XV i XVI w., można naprawdę ludziom tym poświęcać hymny pochwalne za ich umiejętność, pieczołowitość i sumienność, jaką wkładali w dobór materjału czcionkarskiego i doboru i wykonania ilustracyj. Druki liturgiczne jako książki religijne były, są i będą każdego czasu najlepszemi sprawdzianami wysoko postawionej sztuki drukarskiej oraz pierwszorzędnemi produktami drukarskiemi.

Przedewszystkiem odznaczają się te dzieła tłoczeniem dwubarwnem, a więc na czarno i czerwono, co raz w dużej mierze ułatwia odszukanie pewnego określonego miejsca w tem czy innem dziele. a dalej ożywia i ozdabia kolumnę. Dwubarwne tłoczenie zarówno przy składzie i druku nastręczało w owych czasach dużo trudności. Problem ten został mimo wszystko wyśmienicie rozwiązany. Dobór czerwonych i czarnych czcionek był tak doskonały, że w zestawie nie powstawały luki, a kolumna stanowiła jedną harmonijną całość.

Inną trudność nastręczały nuty, które w niektórych drukach ręcznie musiały być wpisywane, w innych natomiast już zostały tłoczone. Pierwszy mszał, który się ukazał z tłoczonemi nutami, wykonał Ulryk Han w roku 1476 w Rzymie (Missale Romanum). T. zw. rzymska „nota quadrata“ (nuta kwadratowa) przypominała raczej gwoździe służące do podkuwania koni. W mszale tym „T“ kanonu (Te igitur), rycina do kanonu, Chrystus na krzyżu stanowiły miejsca, o które niejednokrotnie rywalizowali najwybitniejsi nawet artyści; w brewjarzu

osiągnięcia pożądanego celu a tą jest podkładka gumowa, dostatecznie dziś w praktyce wypróbowana. Powstają wprawdzie przy pierwszym zaprowadzeniu tej inowacji znacznie większy koszty na podkład i przyrząd, lecz trwałość podkładki gumowej, jej zalety z ochroną pisma na czele, wyrównują zwiększony wydatek jednorazowy dostateczną nadwyżką korzyści.

Elastyczność gumy wyrównująca wszelkie nieznaczne zresztą nierówności formy, przyczynia się do wyraźnego czystego druku, zapobiegając jakiemukolwiek objawowi cieniowania, szkodliwego dla czcionki. Podkładka gumowa nie podlega pod natężeniem tłoku bezwzględnemu ścieśnieniu, sprasowaniu i dlatego nie tworzą się tu wklęsłości, nie powstaje matryca jak na podkładce zestawionej z papieru drukowego i tkaniny pilśniowej. Pod działaniem tłoku formy, powierzchnia podkładki gumowej rozciąga się nieco, przylega intensywniej do wszelkich nierówności w formie, przyczynia się do beznagannego pokrycia i oddaje odbitkę czystą i ostrą, bez najmniejszych cech cieniowania. Wklęśnięte przez tłok miejsca, dzięki elastyczności gumy, natychmiast znów wyrównują się i powierzchnia podkładki przy zetknięciu się formy z przyrządem, stale jest równa i gładka.

Podkładki gumowe do maszyn pospiesznych znajdują obecnie w niemieckim przemyśle graficznym oraz w innych krajach, szerokie zastosowanie. Jest to właściwie tkanina ścisła, której powierzchnia pociągnięta jest warstwą specjalnej gumy, dostosowanej do przeznaczonego celu. W Niemczech wytwarzane są podkładki te w oryginalnych wielkościach uwzględniających poszczególne typy maszyn pospiesznych, objętość cylindrów oraz przewidywaną względnie ustaloną grubość podkładki. Skoro podkładka do przyrządu wynosić ma 1,5 mm, natenczas stosuje się stałą podkładkę gumową o grubości 0,8 mm biorąc pod uwagę, że dochodzi jeszcze do tego niezbędny arkusz ochronny, arkusze do przyrządu oraz arkusz wierzchni naolejony. Arkusza naolejonego nie można bezpośrednio nakładać na podkładkę gumową, gdyż wiadomem jest, że wszelkie oleje oddziałują wielce ujemnie na gumę. Z tej przyczyny na podkładkę nakłada się mocny arkusz papieru lnianego, stanowiący niezbędną ochronę. Drukując na podkładce gumowej, zaleca się przygotować arkusze naolejone kilka tygodni naprzód, używając do przyrządu arkusze starsze i dobrze przeschnięte. Podkładka gumowa pozostaje stale na cylindrze. Obojętne jest, czy nakłada się ją na cylinder stroną tkaniny lub też powierzchni gumowej. Od czasu do czasu zaleca się zmywać podkładkę czystą zimną wodą i następnie dobrze potalkumować. Konserwacja taka zwiększa znacznie trwałość podkładki, która nietylko oszczędza nasze pismo drukarskie, lecz zapobiega równocześnie „szpiscwaniu“ formy, wpływa korzystnie na utrzymanie, wytrzymałość maszyny i zapewnia wyraźny, czysty druk czcionek oraz kliszy.

Jeżeli podkładki gumowej nie mamy do dyspozycji, wówczas dla ochrony pisma, posługiwać winniśmy się podkładem średnio-miękkim, który przed każdym drukiem zaleca się częściowo uzupełnić a resztę arkuszy trzeba poprzekładać. Unikniemy przez to wytłoczeń matrycowych na przyrządzie i zapobiegniemy cieniowaniu pisma. Lepiej zużyć kilka arkuszy więcej na przyrząd, niż drogą wadliwej oszczędności, doprowadzać do przedwczesnego zniszczenia znacznie droższego od papieru materjału czcionkowego. *P.*

---

np. kartę tytułową zdobiono odpowiednią dla danej diecezji ryciną. Niemiecko-rzymski brewjarz ma na karcie tytułowej koronację N. M. P. oraz dwie klęczące postacie (małżeństwo Frangipani).

Niektóre mszały zdobiono rycinami tych czy innych świętych — patronów danego kraju wzgl. diecezji. Najpiękniejszą ozdobę jednakże posiadały zawsze t. zw. „Livres d'heures (godzinki).

Do ilustracji o wielkości stronicy, któremi zdobiono główne rozdziały, dodawano w późniejszych czasach zarówno do wydań mszałów jak i brewjarzy mniejsze ryciny celem zaznaczenia początku modłów na specjalne święta i t. d. Wreszcie opatrywano również i tytuł ozdobną listewką, co zresztą i na innych drukach XVI w. zauważyć można. Do całostronnej ryciny do kanonu w mszałach dodawano później jeszcze drugą wyobrażającą Boga Ojca. Niemniej artystycznie wykonane ryciny posiadał pierwszy mszał Pusteta z roku 1846, natomiast mszał jego z roku 1883 posiada bardzo wartościowe ryciny Schmalzla oraz rycinę do kanonu wykonaną wielobarwnie (w 4 kolorach).

Wypada nadmienić, że cały szereg najsłynniejszych oficyn drukarskich XVI i XVII w. na zachodzie jak np. plantinowska i elzewirowska, zawdzięczały swoje powstanie introligatorom z zawodu. O naszych pierwszych drukarzach wiemy, że pierwotnie wykonywali różne zawody, a nie brakowało wśród nich nawet takich, którzy byli studentami wszechnicy krakowskiej.

Drukarnie ówczesne, szczególnie te, które się poświęcały drukom liturgicznym, zatrudniały ponadto cały szereg uczonych i artystów. Wiemy, że u Anshelma w Sztrasburgu był Melanchton korektorem. Aldus np. z dużą dawką słuszności nazwał swoją oficynę wenecką „akademją“, a o paryskiej drukarni Estiennów, w której pracowali głośni uczeni współcześni, pochodzący z całej Europy jak Rabirus, Volgazzi de Prati, Schilling (z Krakowa), Porta, Pontanus i inni mówiło się, że była „une

TRUDNOŚCI PODCZAS DRUKU DWUTONOWEGO

Farby dwutonowe znajdują w zastosowaniu praktycznem coraz liczniejszych zwolenników w zagranicznym przemyśle graficznym. W Niemczech np. wytwarzane bywają obecnie farby dwutonowe gatunku specjalnego, przeznaczone dla zwykłego druku wypukłego i nadające po wytonowaniu drukom cech charakterystycznych, zbliżonych łudząco do rotograwjury. Farby tego rodzaju odznaczają się pozatem zaletą szybkiego zżywiczenia, dzięki czemu zbytecznem staje się przekładanie druków, co dla usprawnienia pracy i przez możliwą oszczędność dla potanienia produkcji niezmiernie doniosłe posiada znaczenie. Zrozumiałem, że przy zastosowaniu dwutonówek gatunków normalnych, przekładanie druków, jest nadal koniecznością nieuniknioną.

O ile podczas druku dwutonowego zachodzą trudności i przeszkody, pozostają one zazwyczaj w związku z użytym papierem, względnie polegają na przyrządzeniu farby lub też napotykane niedomagania wywołane być mogą również przyczynami innego rodzaju, które w każdym poszczególnym wypadku trzeba zbadać z gruntowną starannością.

Farby dwutonowe zawierają składniki rozpuszczalne w tłuszczach. Skoro papier przeznaczony do druku posiada większą zawartość wilgoci, wówczas wchłania on farbę stosunkowo szybko, co powoduje przebijanie farby. Papier do druku dwutonowego winien być dobrze utemperowany i nie można go magazynować w ubikacjach zimnych, na co szczególnie zwracać należy uwagę w porze jesiennej i zimowej. Przekładanie arkuszy świeżo zadrukowanych jest zasadniczo potrzebnem. Dla niezawodnego i zupełnego wyschnięcia druków przewiduje się termin trzydniowy. W czasie krótszego przesychania, zajść mogą podczas dalszej przeróbki niepożądane niespodzianki. Przebijanie farby, poza przyczyną wskazaną, wywołane być może także zbyt silnym tłokiem oraz usiłowanem wyzyskaniem nadmiernego dwutonowego efektu i dlatego w tym względzie przestrzegać należy pewnych granic ustalonych praktyką i doświadczeniem.

Tonacje słabe uwydatniają się najlepiej na papierach twardych, natomiast tonacje silne na papierach miękkich i skłonnych do wchłaniania wilgoci, występują doskonale przy zastosowaniu sytego pokrycia farbą. Papier kredowy, na którym siatka kliszy występuje z nadzwyczajną precyzyjnością, jest dla druku farbami dwutonowemi najodpowiedniejszym materjałem. Nie można wszakże twierdzić, by do kliszy autotypijnych i druku dwutonowego stosować należało wyłącznie papier gatunków najprzedniejszych. Klisze dostatecznie głęboko wytrawione i o stosunkowo grubszej siatce, drukować można także na papierach pośledniejszych z zapewnionym dobrym wynikiem. Warunkiem osiągnięcia rezultatów zadowalających, to umiejętne dostosowanie papieru do rodzaju formy, przyczem prawidłowe, na doświadczeniu oparte wyregulowanie tłoku oraz odpowiedniego pokrycia farbą, równie ważną odgrywa tutaj rolę.

W wypadkach kombinowania druku dwutonowego z drukiem zwykłym, farby muszą być do celu tego specjalnie spreparowane. Rozwiązanie trudnego zadania takiego można sobie ułatwić przez zamówienie w fabryce farb odpowiednich gatunków. Nie zawsze jednak staje się to możliwem, gdyż niejednokrotnie nakład jest za mały dla pokrycia niezbędnych kosztów, następnie termin wykonania druków jest zbyt krótki. trzeba więc poradzić sobie samemu. I tu spotykamy się zazwyczaj z trudnemi do pokonania przeszkodami. komplikującemi wykonanie pracy. Znany mi jest np. przypadek, że środek wiążący zwykłej farby tonowej nie był należycie wybrany i do celu oma-

---

academie de toutes nations et de toutes langues“ (akademją wszystkich narodów i języków). Korektorami byli tylko ludzie uczeni. Np. mszał gnieźnieński z r. 1506 koregował dr. Klemens z Piotrkowa, a w latach 1510 i 1517 nowo przygotowane do druku mszały i brewjarze rewidował i poprawiał wikarjusz i poddziekan gnieźnieński Adam z Ujścia.

Chociaż w Polsce w wieku XVI posiadaliśmy wiele drukarń, to — jeżeli chodzi o druki liturgiczne — lwią ich część drukowały oficyny zagraniczne. Oficyny w Moguncji, kolebce sztuki drukarskiej, dostarczały nam bardzo dużo druków liturgicznych, dalej Sztrasburg, najstarsza po Moguncji siedziba sztuki drukarskiej. Wreszcie Kolonja, Lion, Norymberga, Bazyleja, Wenecja i wiele innych.

Na tem kończę.

Mogę za Janem Ptaśnikiem powtórzyć: „Nie było moim zamiarem dawać pełnego obrazu druków liturgicznych i kościelnych, jakie z zagranicznych oficyn na światło dzienne wychodziły. Poruszyłem tylko, jakby mimochodem, sprawę dzieł drukowanych w zagranicznych warsztatach, bo rzuca ona wielkiej doniosłości światło na pochód naszej myśli naukowej po całej Europie i jest widomym i niedającym się zaprzeczyć wpływem polskiej kultury na ogólny dorobek kulturalny świata. Rozległe to i niezwykle interesujące pole do badań“.

Literatura:

Dr. Hanus Bohatta — Liturgische Drucke und liturgische Drucker.

Denk — Friedrich Pustet, Vater und Sohn.

Johannes Ptaśnik — Monumenta Poloniae Typographica XV et XVI saeculorum.

Bandkie — Historja drukarń krakowskich i w Polsce.

Estreicher — Bibljografja polska.

Bernacki — Pierwsza książka polska.

Dr. M. Wojciechowska — Z dziejów Książki w Poznaniu w XVI wieku.

wianego dostosowany, dzięki czemu farba zdrukowana w kolejnym po sobie następstwie, osiadła na powierzchni papieru, ogołocona częściowo ze środków wiążących i bez połączenia się ze strukturą papieru. Równocześnie stwierdzono, że wałki były zasmarowane i zanieczyszczone a dodanie pokostu lnianego oraz środków suszących, nie zdołało zapobiec niedomaganiu. Drukarz wad podobnych stwierdzić ani uprzednio przed użyciem farby zbadać nie jest w możności. W wypadkach takich nie pozostaje nic innego jak zwrócić się do fabryki, by dostarczyła farb odpowiednio zestawionych z równoczesnym przepisem sposobu ich użycia i kolejnego zastosowania.

W innym wypadku, podczas drukowania farbami dwutonowemi zamierzano bez przygotowania i odrębnego przyrządzenia przejść z drogiego papieru kredowego na papier wprawdzie gatunku dobrego lecz niekredowany. Delikatny rozstaw kliszy pokrył się plamami wykazując bardzo nierównomierne i nieczyste pokrycie farbą. Przyczyna zaistniałej różnicy w wyglądzie druku była gładka i ścisła powierzchnia papieru kredowego oraz mniej gładka i równomiernie ścisła powierzchnia papieru niekredowanego. Celem uniknięcia zbyt rażącej różnicy można podczas druku przejść z papieru kredowanego na papier ilustracyjny, którego powierzchnia jest również dość gładka i ścisła. Mimo to nie obejdzie się bez wyregulowania zakrycia farbą i dostosowania dopływu farby do nowego, gatunku papieru. Różnicę wyglądu druku między jednym a drugim gatunkiem papieru tłumaczyć należy także tem, że włókna papieru niekredowanego wykazują większą hygroskopijność, wchłaniają zatem środki wiążące farb dwutonowych znacznie szybciej niż kreda powlekająca powierzchnię papieru kredowego. Druk dwustronny wykazuje na papierze kredowym pewną różnicę, którą stwierdzić zdołamy przez staranne porównanie i zbadanie. Efekty tonowe uwydatniają się po stronie sitowej wyraziściej i precyzyjniej niż po stronie pilśniowej, dlatego drukarz winien wziąć to pod uwagę przy wykonywaniu druków. Intensywniejsze skoncentrowanie środków obciążających i domieszkowych w papierze surowym nadaje podczas druku po stronie pilśniowej także większą spoistość farbie. Objaw ten zaobserwować można dokładniej na matowych papierach kredowanych.

Właściwości powyższe, jak wspomnieliśmy powyżej, zaleca się podczas druku farbami dwutonowemi wziąć pod rozwagę. Dla uniknięcia różnic rażących, trzeba nadawanie farby odpowiednio uregulować. Po stronie pilśniowej drukuje się mniejszą ilością farby, ponieważ wówczas efekty dwutonowe występują wyraźniej, wystarcza zatem delikatniejsze pokrycie farbą, którą można rozcieńczyć nieco przez dodanie pokostu drukarskiego. Po stronie sitowej, przez dodanie środka suszącego, należy powstrzymać zbyt silne wytonowanie farby.

L. P.

NADESŁANO

Maskilejson N.: B u c h a l t e r j a b e z b u c h a l t e r a, Warszawa 1934, str. 39 i 5 wzorów. Cena 3,— zł.

Książka ze wszech miar godna polecenia dla małych przedsiębiorstw, w których właściciel sam musi być swoim książkowym. Pracę autora wyróżniono na konkursie Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie. Warunki konkursu żądały, ażeby przedstawiono sposób księgowania, zgodny z wymaganiami przepisów i władz skarbowych, by sposób ten nadawał się do prowadzenia również przez osoby, nieposiadające teoretycznej znajomości księgowości, oraz by koszty i czas, połączone z jego prowadzeniem były niższe, aniżeli obecnie. Trzeba przyznać, że autorowi udało się zbliżyć jak najbardziej do wyżej podanych ideałów. Oryginalny sposób przeprowadzenia rozmówki między kupcem a rzeczoznawcą jest i bardzo dostępny i bardzo szczegółowy. Warto zapoznać się z tą książką, którą możnaby nieledwie nazwać elementarzem księgowości.

PRAWO I SĄD

ODPOWIEDZIALNOŚĆ SOLIDRNA W SPRAWACH PODATKOWYCH

W Dzienniku Ustaw nr. 85 z dnia 28 września 1934 ogłoszone zostało pod poz. 765 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o odpowiedzialności solidarnej za naruszenie przepisów podatkowych. Na mocy tego rozporządzenia odpowiedzialność za naruszenie przepisów podatkowych ponosi nietylko ten, który załatwia sprawy podatkowe w czyimś imieniu, ale również ten, w którego imieniu sprawa była prowadzona. Jest obojętne, czy sprawy podatkowe prowadzi pełnomocnik, zarządca, pracownik czy zastępca w jakimkolwiek innym charakterze. Odpowiedzialność solidarną za grzywny ustala władza skarbowa lub sąd w orzeczeniu lub wyroku, przyczem dopuszczalne jest zabezpieczenie wymierzonych grzywień zarówno na majątku solidarnie odpowiedzialnego, jak i obwinionego czy oskarżonego pełnomocnika. Rozporządzenie weszło w życie dnia 2 października roku bież.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAW PODATKOWYCH

Dziennik Ustaw nr. 85 zawiera rozporządzenie Ministra Skarbu o wykonaniu ustaw pod poz. 769 o państwowym podatku dochodowym i pod poz. 770 o państwowym podatku przemysłowym. Rozporządzenia wykonawcze dostosowane są do obwieszczeń Ministra Skarbu jednolitych tekstów odpowiednich ustaw podatkowych w nr. 76 Dziennika Ustaw.

Z ORZECZNICTWA SĄDÓW NAJWYŻSZYCH

Z n i e w a g a w d r u k u. Wyrokiem z dnia 27. 11. 1933 (2 K 1012/33) Sąd Najwyższy orzekł, że wydrukowanie artykułu znieważającego i przesłanie władzom egzemplarzy obowiązkowych jest usiłowaniem przestępstwa zniewagi, choćby druk nie był rozpowszechniony skutkiem zajęcia go przez władze.

Z n i e w a ż e n i e c z a s o p i s m a. Czasopismo jako takie nie może być przedmiotem zniewagi. Art. 256 kodeksu karnego dotyczy litylko zniewagi osoby fizycznej. Wyrok z dnia 23. X. 1933 (2 K 784/33).

W y w o ł a n i e m n i e m a n i a o k o n f i s k a c i e. Wydanie czasopisma z białemi plamami, celem wywołania mniemania o nałożeniu konfiskaty, wskutek czego powstają zbędne czynności Prokuratury, jest w myśl wyroku Sądu Najwyższego wykroczeniem z art. 20 prawa o wykroczeniach (15. 11. 1933, 3 K 893/33).

ROZMAITOŚCI

30 000 LITER W SEKUNDZIE

Radio Corporation Ameryki zapowiada dalszy rozwój przekazywania drogą radjofoniczną rycin oraz druków. Nowa metoda przypomina zatem praktyczną telewizję, tembardziej, że umożliwia przekazywanie 20 rycin w sekundzie.

Do takich transmisyj stosuje się fale mikrowe. Już niebawem będzie możliwem przekazywać rycinę z Chicago do Nowego Yorku, a więc na odległość 1000 mil w ułamku jednej sekundy. Dotąd proces ten wymagał około pół godziny. W tym samym czasie, a więc sekundy, można będzie przekazywać kolumny gazet z 30 000 literami.

Pewien angielski telewizjoner donosi, że wspomniany wynalazek znany jest od pewnego czasu w Anglji, jednak nie został dotąd tak dalece rozbudowany, by urzędy pocztowe mogły się nim posługiwać. Niedawno temu zademonstrowano w Londynie aparat, który w ułamku sekundy przekazuje 1200 liter.

STARZENIE SIĘ PAPIERU POD WPŁYWEM GORĄCA I WILGOCI

Doświadczenia „Bureau of Standards" wykazały, że działające na papier niszcząco wpływy powietrza, przesyconego kwasami, znacznie się potęgują przy wysokiej temperaturze i wilgoci. W miastach i okolicach przemysłowych jest powietrze zawsze przepełnione bezwodnikiem siarkowym; kwas siarkowy wpływa już przy zwykłej temperaturze nietylko na książki, rękopisy itp., ale także na oprawy skórkowe. Doświadczenia wykazały, że leżące przez dziesięć dni w takiem powietrzu papiery drukowe i piśmienne traciły już przy temperaturze 30° C i relatywnej wilgoci 65% bardzo silnie pod względem łamliwości. Przy 40° C wynosiła ilość łamań tylko jeszcze połowę łamliwości przy 30°; ten sam skutek pokazał się podwyżce relatywnej wilgoci z 65 na 80%.

PAPIER NASZYCH KSIĄŻEK JEST ZA CIĘŻKI

Wychodzące w Kopenhadze czasopismo „Bogvennen" („Przyjaciel książki") umieścił w jednym z swych numerów artykuł, zajmujący się krytycznie zbyt ciężkim papierem, używanym dzisiaj do druku książek. Autor dowodzi m. in., że używanie dzisiaj ciężkich papierów przyczynia się tylko do zbyt szybkiego zapełnienia naszych regałów książkowych i do ich przeciążenia. Przemawia następnie za używaniem papierów zupełnie cienkich i lekkich. Próba w tym kierunku została już zrobiona, wydając Gorkiego „Moje dzieciństwo" na zupełnie cienkim papierze jako niezmiernie tanie wydanie. Powodzenie było bardzo duże. Wybrany został komitet, który ma wyszukać wydaną w roku 1933 książkę, odpowiadającą tym wymaganiom.

NAJWIĘKSZY ŁAJDAK W LONDYNIE

Na 31-szy doroczny bankiet londyńskiego Stowarzyszenia właścicieli drukarń zaproszony został także jako gość honorowy generalny pocztmistrz sir H. Kingsley Hood. W toaście swym na cześć przemysłu graficznego wzmiankował, że zarząd poczt jest największym klientem drukarskim, ponieważ dał drukować okrągłe 660 miljonów formularzy, 200 000 rozkładów jazdy, 95 miljonów pocztówek i 7 miljardów znaczków pocztowych — i za to także zapłacił. Mówca przeplatał toast swój różnemi żarcikami. Tak n. p., kiedy gazeta donosi, że list, który po 30 letniej wędrówce dostaje się nareszcie do rąk adresata, to nosi dowcipny nadruk stemplowy: „Telefonem poszłoby prędzej". Albo kiedy jakiś klient telefoniczny, zagniewany lichemi połączeniami, koniecznie chciał mówić z generalnym pocztmistrzem samym a mu tego odmówiono, chciał się u niego listownie zażalić; ponieważ jednak, jakoby nie znając nazwiska jego, zapytał czy list aby dojdzie swego miejsca przeznaczenia, kiedy zaadresuje: „Do największego łajdaka w Londynie", odpowiedział mu z miejsca przytomny urzędnik: „Naturalnie, że nadawca go otrzyma".

ROZWÓJ LITERATURY, PRASY I DRUKARSTWA UKRAIŃSKIEGO

Podług ogłoszonego obecnie poglądu rady kulturalnej w Charkowie za rok 1933 doznała ukraińska prasa i literatura w ostatnich latach dalszego rozwoju. Rozwój ten jest zapewne wyrazem potrzeb kulturalnych szerokich mas, postępu kulturalnego, który nastąpił na skutek rozwoju gospodarczego także i ukraińskich części kraju Rosji południowej. Podczas kiedy w roku 1928 wychodziło 85 gazet, to liczba ta wzrosła w roku 1933 do 426 — więc pięciokrotnie. Przytem 89% wszystkich gazet wychodzą w języku ukraińskim (ruskim). Także lokalna prasa fachowa wykazuje olbrzymi wzrost. Tak samo silny jest przyrost na polu perjodyków i książek. W roku 1913 ukazało się w języku ukraińskim tylko 176 nowych książek, w roku 1933 zaś 5 200. Równocześnie z tem rozwija się na Ukrainie także literatura mniejszości narodowych — polska, niemiecka, żydowska i inne. Nowo urządzone drukarnie znajdują się w Charkowie, Połtawie, Kijowie i Sławiańsku. W programie finansowym na rok 1934 znajdują się dalsze pozycje na zakup maszyn drukarskich dla nowo projektowanych drukarń.

WIADOMOŚCI Z FIRM

„POLSKA DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA, SPÓŁKA Z OGR. ODP. W WARSZAWIE

Zarządcą jest Franciszka Karolczakowa. Prokura Wacława Gołajewskiego ustała. Władysławowi Malinowskiemu udzielono samodzielnej prokury.

„GALICYJSKA FABRYKA PAPIERU SP. AKC. PRZEDTEM BRACIA FIAŁKOWSCY W WARSZAWIE

ogłaszają bilans p. 30 grudnia 1933 zamykający się po obu stronach sumą zł 1 144 724,—; straty 16 235,67 zł.

„TOWARZYSTWO DRUKARSKO-WYDAWNICZE SPÓŁKA Z OGR. ODP. — ŁÓDŹ, UL. PIOTRKOWSKA 11

ogłasza otwarcie likwidacji sądowej i wzywa wierzycieli do zgłaszania swych pretensji.

DRUKARNIA KATOLICKA SP. AKC. (W LIKWIDACJI) W POZNANIU

ogłasza bilans p. 31 grudnia 1933 zamykający się po obu stronach sumą zł 1 400 015,27; straty 65 932,98 zł.

DRUKARNIA KUJAWSKA SP. AKC. W INOWROCŁAWIU

ogłasza bilans p. 30 czerwca 1934 zamykający się po obu stronach sumą zł 221 996,31; strata 15 263,76 zł.

„ALBERTYŃSKA FABRYKA PAPIERU I TEKTURY SP. AKC. W ALBERTYNIE

Zwyczajne Walne Zebranie Akcjonarjuszów odbędzie się 30 października 1934 o godz. 16-tej w biurze Zarządu Spółki w Albertynie.

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24.

Redaktor: Henryk Orchowski w Poznaniu.

Adres Redakcji i Admin., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 13, m. 24. Telefon nr. 25-55 — P. K. O. Poznań 202.868.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł już z przesyłką.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. —

Odbito w Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej, Sp. z ogr. odp. w Poznaniu, ulica Sew. Mielżyńskiego 24.